SOLIDARNOŚĆ

ROK V

NR 1

PISMO 16 W.D.H. IM. ZAWISZY CZARNEGO

DWUTYGODNIK

CENA 15 GR.

archiwum

Gustaw Radwański

C O D A Ł N A M VII O B O Z Z I M O W Y

Zasadniczy zwrot w celach i założeniach obozow zimowych Szesnastki, jaki dokonał się w roku I93I, kiedy to po raz pierwszy przyjezdzalismy do Zakopanego, powoduje iż obóz ostatni, z kolei siódmy, jest raczej trzecim , jesli chodzi o obozy tego typu. O ile pierwszy oboz zakopianski miał charakter proby'a nastepny był w pewnym stopniu szukaniem zdecydowanej formy,-o tyle przy organizowaniu ostatniego mozna było skorzystac z doswiadczenia lat ubiegłych i na zasadzie dawnych programow opracowac nowy nie wiele się rożniący od poprzednich.

Pod tym więc względem praca była ułatwiona. Trudnosc napotykało się gdzie indziej, mianowicie wskutek niepomiernego wzrostu uczestników. Wystarczy zestawic cyfry: Zakopane I - I2 chłopcow, Zakopane II-23 Zakopane III- 23.

Trudnosc zakwaterowania tak wielkiej liczby chłopcow usunięto przez całkowite wykorzystanie całej willi wraz z piętrem t.j. czterech izb sypialnych jednej jadalnej hallu i korytarza. Tak więc miejsca na jednego uczestnika przypadało więcej niż lat ubiegłych. Trudniejszą sprawą było utrzymanie porządkui punktualnosci w domu, który dzięki swemu zaludnieniu możnaby porównac do ula lub mrowiska.

I tu na pytanie : co dał nam obóz zimowy?- odpowiem: w pierwszym rzędzie uczył karnosci, bez której łatwoby nastąpiła dezorganizacja i nieład. Chłopcy w rozumieniu sytuacji ułatwili pracę komendzie, przestrzegając obowiązków i instrukcyj samorzutnie, dzięki czemu uniknęło się napomnien i represyj, które tak niemiło zaciemniają pogodną atmosferę współżycia.

Aby wyczerpac korzysci z czasu spędzanego w domu, należy zważyc, jak wielkie korzysci dla zżycia gromadnego mają wspólne wieczory ze spiewem i gawędą lub uroczystosci obrzędowe jek Sylwester.

Przechodząc do omówienia realizacji zasadniczych założeń obozu wymienić trzeba wyniki osiągnięte w dziedzinie umiejętności narciarskich; tak więc na obóz jechało 4-ch dobrze jeżdżących, 10-średnio lub słabo, 19-wcale; powracało 8-dobrych, 20-średnich, 5-słabych. Kurs, prowadzony przez własne siły, z racjonalnie opracowanym programemdał wyniki zupełnie zadawalające.

Obok korzyści niejako sportowych niemniej że były wysokie: siedem godzin dziennie spędzane w ruchu na powietrzu górskiem miało

archiwum

znaczenie zarówno dla organizmu, jak i dla umysłu.

Wartości krajoznawcze można sobie uprzytomnić mając trasy wycieczek, począwszy od najbliższych: Antołówka, pod Nosal, Lipki, Cyrle, Bachledówka; Dolina Strążyska, Białego, ku Dziurze, za Bramką, Małej Łąki; Gubałówka, Kalatówki, Nosal-szczyt Hala Kondratowa, Goryczkowa, Gąsiennicowa przez Boczań i przez Brzezinki, Liljowe, Kasprowy; wreszcie Bukowina, Dolina Pięciu Stawów, Morskie Oko.

Nieodłącznej a tak wybitnej w górach strony.krajozawstwa, której znaczenie podniósł na zebraniu K.P.H. p. prof. Berezecki, były wrażenia estetyczne, które niewątpliwie nietylko zdumiewają i radują, lecz czynią człowieka leprzym.

Główną wartością wycieczek jest hart woli i ambicja, jaka wyrabia się w chłopcach wobec przeszkód itrudności, które na stręcza wszędzie przyroda górska.

Najważniejszą jednak, jak się dało zauważyć rzeczą jest poczucie solidarności i poświecenia w razie potrzeby.Piękny z życia przykład niesienia chętnej pomocy bliźnim dał jeden z zastępowych, który w pogodnym nastroju przez osiem godzin sprowadzał,niosąc prawie, towarzysza wycieczki ze skręconą nogą Był to prawdziwy dowód, że Prawo Harcerskie nie jest dla niego pustym dźwiękiem, lecz głęboko w duszy zakorzenioną dyspozycją.

Jeśli można przypuszczać że ten fakt miałby miejsce i wśród innych uczęstników obozu, wtedy moglibyśmy być spokojni o to czy Prawo Harcerskie [illegible]y w życiu, nietylko przy próbie i czy VII obóz zimowy wszystkie zadania swe spełnił.

Treningi pływackie już się rozpoczeły i odbywają się jak dawniej, w niedzielę od godziny 15 do godziny 16. Kierownik druh Jerzy Kaczyński; instruktor p. Pietrzykowski.

Przypomina się, że usprawiedliwienia z nieobecności na zbiórkach drużyny należy składać piśmiennie do biurka w poniedziałki po lekcjach.

Pomyśl druhu o artykule do S U L I M C Z Y K A !!!

archiwum

Weszło w naszej drużynie w zwyczaj,jak uważamy szkodliwy,że zawsze pisze się,mówi i wspomina tylko ostatni obóz.Reszta wydaje się dla wszystkich odległą przeszłością W ten sposób zapomina się o łączności i ciągłości życia drużyny,a żyje się oderwanemi etapami,o długości 6-11 miesięcy,t.j.przerw między obozami.Takie dzielenie czasu odbija się i w Sulimczyku.Tu też widzimy jedynie wspomnienia najnowsze.Zerwijmy z tem.Przypomnijmy sobie i o tem,co było dawniej ,przed laty.Tylu jest u nas starych obozowców. Niechże się ruszą do pióra!Niech wyciągną z lamusa przeżyć zapomniane obrazy z obozów niemal już nieznanych,z Białki, Meczyszcza,Studzienicznej,Bulli!Czekamy!Wspomnienie z Przewozu,zamieszczone poniżej,niechże będzie inaugoracją cyklów wspomnień o starych obozach. R e d a k c j a .

P R Z E W Ó Z .

Powiedzcie to magiczne słowo staremu obozowcowi.Zabłysną mu radośnie oczy,mlaśnie językiem i przyzna:

-Dobre tam były 'lody".

Te 'lody'-to była sława obozu... było to tak.W roku 1929 w drużynie naszej nie był znany ani Gucio-gospodarz,ani Franio,ani inne tym podobne niezbędne pożyteczne istoty. Gotowało się samemu.A cóż ztego,że nawet herbatę potrafił kiedyś Jaś S.-kucharz,przypalić!...drobiazg!Zato "lody"!... Otóż była w Przewozie wielka ilość puszek z marmoladą. Jako,że nie pilnował jej skąpy Gucio,-więc bractwo szalało. O każdej porze dnia i nocy można było zrobić oko do kucharza,lub kuchcika,-i dostać na cieniutkim opłatku chleba warstwę marmolady tak grubą,że się w otwarte usta zmieścić nie chciała.Taka porcja nazywała się właśnie "lodami".

Dobre to byli czasy...

Inną sławą Przewozu był Zdziś F.-ówczesny nasz medyk. Kiedyś,na jakiejś wycieczce Zdziś wraz z całym zastępem, który prowadził,zginął w obozie żeńskim,gdzie go wytropiła wszędobylska wizytacja...Ale to wszystko frasunka w porównaniu z tem,co robił Zdziś,gdy go rankiem usiłowano budzić. Do tej roli wyznaczano zawsze [illegible] karę..Nieszczęśnik

archiwum

W żaden sposób niemożna też było zaliczyć doprzyjemności konieczność oczyszczenia obozu z przykrych "naleciałości". Nie każdy jest zwolennikiem godzinnego machania kocem o lw nocy, po gwałtownem przebudzeniu z głębokiego snu i do tego z maską na nosie. A machać trzeba było solidnie, bo gazy, jak sobie powtarzam przy pracy, były nieubłagane w działaniu,- było trzech takich, co gwałtownie ujść musieli-w krzaki po krótko trwałem zdjęciu maski. Gaz w tym wypadku podobny był w działaniu do rzymskiego piórka Haminga.

Po kilku minutowej pracy wszyscy byli już tak dokładnie wykończeni, że resztę dmuchania zdać trzeba było na łaskę wiatru którego, jak na złość, wcale nie było.

Nagrodą za trudy był cudowny moment zdjęcia maski i rozkoszna chwila pójścia na spoczynek.

Byli wprawdzie tacy, co twierdzili, że jeszcze po 2-3 dniach czuć było tuż przy ziemi w namiotach przykry zapach świec dymnych, ale to ich wina; kto im każe chodzić na czworakach?.

JTP.

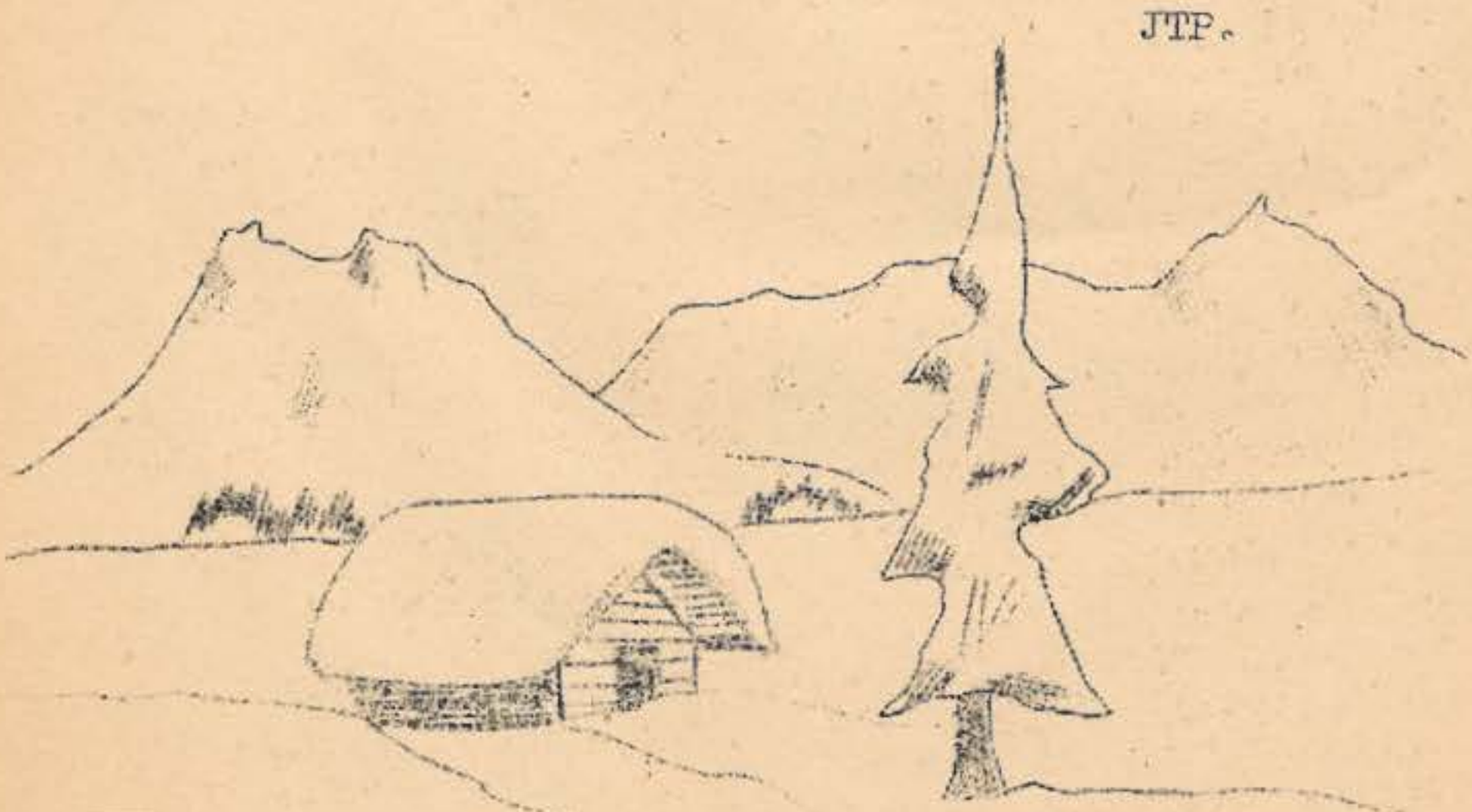

archiwum

S T O P N I E I OZNAKI STOPNI

Siłę zbrojną Rzeczypospolitej stanowi wojsko lądowe i marynarka wojenna. Skład osobowy siły zbrojnej stanowią żołnierze, którzy dzielą się na dwie zasadnicze grupy:
a/ oficerów i b/ szeregowych.

Do grupy oficerów należą:

A/ Generałowie i admirałowie
- Marszałek Polski / i w marynarce/
- Generał broni, admirał
- Generał dywizji, wice-admirał
- Generał brygady, kontradmirał

B/ Oficerowie sztabowi
- Pułkownik komandor
- Podpułkownik komandor-porucznik
- Major komandor-podporucznik

C/ Oficerowie młodsi
- Kapitan lub rotmistrz / W kawalerji/ kapitan-porucznik /w marynarce/
- Porucznik i w marynarce
- Podporucznik

Do grupy szeregowycz należą:

A/ Podoficerowie
- Chorąży /czapka z okutym daszkiem, jedną gwiazdką, i wypustką z czerwonego sznurka nad lampasem i na wierzchu wzdłuż szwów./

w piechocie	artylerji	kawalerji	żandarmerji	marynarce
st. sierżant	st.ogniomistrz	st. wachmistrz		st. bosman
sierżant	ogniomistrz	w a c h m i s t r z		bosman
P l u t o n o w y			st. żandarm	bosmanmat
K a p r a l			żandarm	mat

B/ Szeregowcy
- St. szeregowiec /st. strzelec, bombardjer, st. ułan, st. szwoleżer, st. super, st. marynarz

archiwum

Nr. 1 S U L I M C Z Y K 7

szeregowiec /strzelec, kanonier, ułan, szwolerzer, saper, marynarz./

N A R A M I E N N I K I

Generałowie

Marsz. Polski

Gen. Broni

Gen. Dyw.

Gen. Bryg.

Oficerowie sztabowi

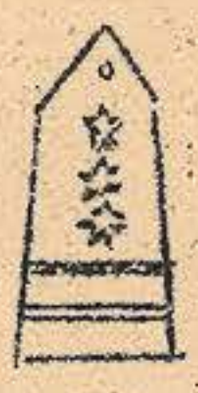

Pułk.

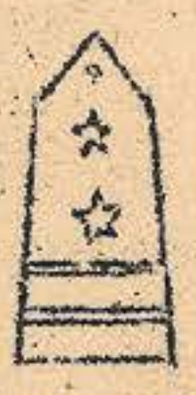

Podpułk.

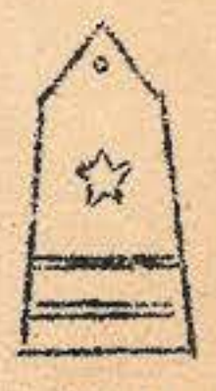

Major.

Oficerowie niżsi

Kapitan

Porucznik

Podporucznik

Podoficerowie

Chorąży;

ST. sierżant st.ognion st.wachm.

sierż. ognion. wachm.

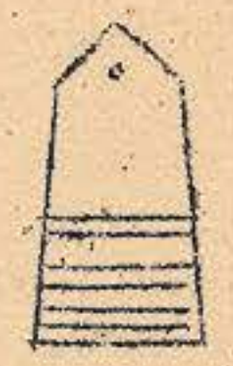

Pluton. st.żand.

kapral żandarm

Szeregowcy

starszy szeregowiec

szeregowiec

archiwum

Urządzany niedawno w Warszawie próbny atak gazowy przypomina mi żywo, zorganizowany przed paru laty, na kursie podharcmistrzowskim na Wigrach nocny alarm gazowy, będący jedną z pierwszych prób tego rodzaju.

O obecności masek gazowych na kursie nikt z nas niewiedział toteż wszystko to było dla nas niemałą niespodzianką.

Około 12 w nocy obudziły nas chałaśliwe odgłosy bicia w kotły garnki głośne okrzyki:

-" Gaz! Maski przed namiotem!!"

Zanim ktokolwiek zdołał się zorjentować o co chodzi, już miał uniemożliwioną orjentację przez grubą warstwę czarnego dymu, dobywającego się z gęsto rozstawionych po obozie, świec dymnych.

Nawpół przytomni chłopcy niewiedzieli co wpierw robić: łapać ubranie i wśród gęstych oparów dymu kłaść je na siebie czy łapać z przed namiotu, Bóg wie gdzie postawioną, maskę, czy też chwytać jedno i drugie i uciekać w ciemny las, przed siebie, byle dalej, od groźnej zmory...

Moment decyzji przyszedł szybko: okrzyk-

-"Gazy łzawiące!!"

przesądził sprawę.-Każdy skoczył żwawo za namiot, czy dalej łapiąc maskę i szybko ją wkładając. Nie była to jednak taka prosta sprawa: Gdy kładło się maskę, nabierało się do wewnątrz niemało duszącego dymu, którym, chcąc niechcąc, trzeba było oddychać, gdy się maski nie kładło, samochcąc płakało się rzewnemi łzami,-tak z początku bezwładności, jak naskutek przyrodzonych właściwości gazów.-Sytuacja była trudna do wybrnięcia.

Po włożeniu maski przyszły nowe trudności z włożeniem munduru, a zwłaszcza koszuli, co znakomicie utrudniała maska. Trudno doprawdy opisać, ile też się każdy namęczył, zanim jako tako mógł stanąć na linji zbiórki.

archiwum

W żaden sposób niemożna też było zaliczyć doprzyjemności konieczność oczyszczenia obozu z przykrych "naleciałości". Nie każdy jest zwolennikiem godzinnego machania kocem o lw nocy, po gwałtownem przebudzeniu z głębokiego snu i do tego z maską na nosie. A machać trzeba było solidnie, bo gazy, jak sobie powtarzam przy pracy, były nieubłagane w działaniu,- było trzech takich, co gwałtownie ujść musieli-w krzaki po krótko trwałem zdjęciu maski. Gaz w tym wypadku podobny był w działaniu do rzymskiego piórka Haminga.

Po kilku minutowej pracy wszyscy byli jużtak dokładnie wykończeni, że resztę dmuchania zdać trzeba było na łaskę wiatru którego, jak na złość, wcale nie było.

Nagrodą za trudy był cudowny moment zdjęcia maski i rozkoszna chwila pójścia na spoczynek.

Byli wprawdzie tacy, co twierdzili, że jeszcze po 2-3 dniach czuć było tuż przy ziemi w namiotach przykry zapach świec dymnych, ale to ich wina; kto im każe chodzić na czworakach?.

JTP.

archiwum

KRONIKA

Dn. .20. Ią 34. odbyła się zbiórka drużyny. ROZKAZ L.8

1. Przyznaję stopień wywiadowcy Szulakiewiczowi Stefanowi.

2. Przyznaję stopień młodzika Brzozowskiemu Witoldowi, Schellenbergowi Zygmuntowi, Tomaszewkiemu Bohdanowi, Wieczorkowskiemu Zbigniewowi, Andrzejkowiczowi Zbigniewowi, Szperowi Andrzejowi.

3. Przyznaję sprawność narciarza i pracza Potempskiemu Stanisławowi.

4. Przyjmuję do drużyny po okresie próby Millaka Andreja

5. Służbę od dnia 22. 1. r.b. do dn. 29. 1. r. b. pełni zast. Cietrzewi

C z u w a j !

/-/ Gustaw Radwański
podharcmistrz.

Dn. 28. 1. 34. odbyła się zbiórka drużyny. ROZKAZ L.9.

1. Mianuję przybocznym drużyny Przetockiego Marjana powierzając mu w dalszym ciągu prowadzenie zastępu Żubrów.

2. Przyznaję stopień młodzika: Olszewskiemu Stanisławowi, Sarneckiemu Wojciechowi, Laskowskiemu Wacławowi, Pawlickiemu Stanisławowi, Popławskiemu Ryszardowi, Dębskiemu Witoldowi, Jaegermannowi Kazimierzowi, Użasowi Tadeuszowi.

3. Dopuszczam do przyrzeczenia: Brzozowskiego Witolda, Olszewskiego Stanisława, Okupskiego Wojciecha, Sarneckiego Wojciecha, Krzyskiego Tadeusza, Tobisa Andreja, Czeżowskiego Jacka, Laskowskiego Wacława, Przecławskiego Jerzego, Saneckiego Andrzeja, Wdowiaka Bogusława, Wyszyńskiego Jana Kończykowskiego Witolda, Ledę Jerzego, Nakoniecznikoffa Tadeusza, Popławskiego Ryszarda, Stefanowskiego Jerzego, Szpera Andrzeja, Schellenberga Zygmunta, Andrzejkowicza Zbigniewa, Dębskiego Witolda, Jaegermana [illegible], Wieczorkowskiego Zbigniewa, Pawlickiego Stanisława, Ułasa Tadeusza, Tomaszewskiego Bohdana.

archiwum

4.Mianuję zastępowym Jedlińskiego Stefana, życząc mu pracy równie pomyślnej jak dotychczas.

5.Zwalniam z prowadzenia zastępu Rysiów Godlewskiego Jerzego

6.Powierzam pełnienie obowiązków zastępowego Rysiów Sobczyńskiemu Tadeuszowi.

7.Udzielam urlopu do dnia 1. IV. 1934. Godlewskiemu Jerzemu i Bodusławskiemu Wojciechowi.

8.Z dniem dzisiejszym odwołuje wszystkie urlopy udzielone z powodu złej nauki.

9.Przyznaję stopień ćwika psarskiemu Zbigniewowi.

10.Przyznaję sprawność: narciarza - Gorzyckiemu Jerzemu
O.P.Gaz. - Zilberbergowi Andrzejowi.
11.Służbę od dnia 29.I. do dn. 4. II. pełni zastęp Sokołów;
od dnia 5.II. do dn. 11.II. pełni zastęp Rysiów.

C z u w a j

/-/ Gustaw Radwański
podharcmistrz

xxx xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Dn. 28. I. odbyła się X Choinka Szesrastki. Choinkę zaszczycili swą obecnością:p. Dyrektor Kuczewski, p. prof. Berezecki opiekun drużyny; p. prof. Markowski władze Koła Przyjaciół Naczelnik Harcerzy Dh. Hm. Piskorski, Komendant Chorągwi Dh. Hm. Skłodowski, Redakcja "Harcerza" w osobachDh. Dziekońskiego, Dh. Konopnickiego,Dh. Hirszbandt, Dh. Wierzbowski, liczni rodzice i starzy Zawiszacy, ogółem ok. 200 osób.

Przyrzeczenie od nowo wstępujących odebrał Dh. Hm. Wołkowicz, Honorowy Zawiszak. Po zbiórce goście i drużyna zasiedli do podwieczorku, podczas którego władze drużyny dzieliły się opłatkiem z władzami K.P.H., Gimnazjum i harcerskiemi. P. Dyrektor odczytał telegram od p. inż. Girtlera, następnie p. prof. Berezecki wygłosił przemówienie. W dalszym ciągu zast. Turów i Jastrzębi odegrały swe pokazy.

archiwum

NASZ OPŁATEK.

Gutek, Marjan, Jaś, tłum gości
Dziś zawitał w Baszy progi,
Aby dzielić się opłatkiem
Który jest nam zawsze drogi.
Lecą z rogu obfitości,
Przemówienia słówka mowy,
A tam w głębi twego serca
Już na stałe są te słowy.

Już drużyna na was czeka,
Więc szukajcie sposobności,
W waszych sercach dobre chęci,
A więc spłaćcie dług wdzięczności.
A w zastępie jak w rodzinie
Musi istnieć duch braterski
Bowiem miłość między ludzmi
Sprawia zapał bohaterski

Jaś powiedział swe "dwa słówka"
I nie licząc "i" "bez" "a"
Było patrząc tak na oko
Coś około tzrysta dwa.

Potem mówił nasz Marjanek.
Że choć trzyma nas dwa lata,
My go jednak tak lubimy
Żeśmy winni mówić "tata"

W.Z.W.

zzzz